

Marcin REBES 

Uniwersytet Jagielloński

marcin.rebes@uj.edu.pl

# SPOŁECZEŃSTWO POSTTOTALITARNE WOBEC ZASAD I WARTOŚCI DEMOKRATYCZNYCH

## PERSPEKTYWA FILOZOFICZNA

**ABSTRACT** **Post-totalitarian Society Towards Democratic Principles and Values: A Philosophical Perspective**

More years have passed since the last totalitarian bastion in Europe, the Communist system, collapsed. Apart from the fact that in the last phase of its existence, it was no longer as strong and did not exert as much influence on social life as before, citizens still expect there to be a strong state which is responsible for all aspects of life. In contrast to totalitarianisms, the democratic system is based on individual freedom and responsibility for oneself and others. This article addresses the issue of the existence of principles and values in societies that have experienced totalitarian rule and that currently have serious problems with building social relations on the basis of democratic principles. The systemic transformation from totalitarianism to democracy appears much faster in the political or even economic dimension than in the ethical and axiological one. Therefore, the author initially presents the mechanism of totalitarianism, referring to Hannah Arendt, Zbigniew Brzeziński, Antoni Kępiński or Józef Tischner, in order to later present the causes of disturbances in the formation of positive values in the post-totalitarian society. The anthropological and ethical conception adopted plays a crucial role here.

**Keywords:** principles, values, post-totalitarianism, democracy, anthropology, authority, Hannah Arendt, Antoni Kępiński, Józef Tischner

**Słowa kluczowe:** zasady, wartości, posttotalitaryzm, demokracja, antropologia, władza, Hannah Arendt, Antoni Kępiński, Józef Tischner

## WSTĘP

Mijają kolejne lata od czasu, gdy w Europie upadł ustroj komunizm. Abstrahując od faktu, że w ostatniej fazie swego istnienia komunizm nie był już tak silny i nie wywierał tak dużego wpływu na życie społeczne jak wcześniej, to jednak ludzie wciąż oczekiwali istnienia silnego państwa, które odpowiada za wszelkie aspekty życia. Zasady demokratyczne, oparte na współpracy i tworzeniu przestrzeni przyjaznej dla wszystkich, stanowią podstawę życia społecznego. Państwa demokratyczne bazują na przejrzystości, równości wobec prawa i uczciwości ich członków. Konieczna jest odpowiedzialność jednostki za siebie, za innych, za realizację wspólnych celów. W okresie totalitaryzmu człowiek jest jedynie „trybikiem” w maszynie, nie ma możliwości bycia odpowiedzialnym. Władza, proponująca model walki, w wyniku której jeden z elementów jest usuwany, zapewnia człowiekowi względny spokój, ale nie może zapewnić wewnętrznego wzrostu, rozwoju. Dialektyka jest częścią natury człowieka, ale również upośledza go. Społeczeństwo oczekuje od państwa, że wyręczy je w odpowiedzialności. W tym sensie nie istnieje jednostka, lecz ogół. Jednostka oczekuje ochrony siebie przed ogółem. Tworzy się protekcyjność, który ma ułatwić człowiekowi realizację siebie, mimo wspólnej polityki opartej na dialektyce. Im dłużej ludność tkwiła w totalitaryzmach, tym bardziej tłumiała w sobie chęć bycia sobą.

Pojęcie posttotalitaryzmu wiąże się ściśle ze zjawiskiem totalitaryzmu. Szczególnie istotne jest, że termin „totalitaryzm” powstaje stosunkowo późno, aby opisać systemy polityczne, które doprowadziły do tragedii milionów ludzi. U jego podłoża jest mechanizm władzy, który odczłowiecza.

Twórcą pojęcia „totalitaryzm” jest Giovanni Amendola, który stosował je w odniesieniu do rządów faszystów włoskich<sup>1</sup>. Dwa lata później, w roku 1925, Benito Mussolini przedstawia totalitaryzm jako pozytywną cechę sprawowania władzy. W latach 20. XX wieku pojęcia „totalitaryzm” używano w odniesieniu do włoskiego faszystów i do ZSRR, a po roku 1933 również do narodowego socjalizmu w Niemczech. Określeniem tym posługują się: Franz Leopold Neumann, Rudolf Hilferding, Maciej Staszewski<sup>2</sup>. Dopiero jednak po II wojnie światowej słowo to nabierze nowego znaczenia. Kluczową rolę odegra tu Hannah Arendt, ukazując mechanizm totalitaryzmu, oraz Zbigniew Brzeziński, określając w ten sposób reżimy i ukazując strategię wobec państwa sowieckiego<sup>3</sup>.

Rok 1989 staje się przełomowym. Właśnie wówczas dokonuje się transformacja ustrojowa w środkowej Europie. Kończy się też okres zimnej wojny i zaczyna się nowa epoka w Europie Środkowej, czyli powrót do demokracji i ustroju kapitalistycznego. Zmiany te następowały stosunkowo szybko w sferze ustrojowej, wolniej w sferze

<sup>1</sup> R. Pipes, *Rosja bolszewików*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2010, s. 260.

<sup>2</sup> D. Grinberg, *Wstęp do wydania polskiego z 1993*, [w:] H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008, s. 742-743.

<sup>3</sup> *Tamże*, s. 740.

mentalnej. Czy w społeczeństwach posttotalitarnych pozostało coś, co dzisiaj wpływa na nie i na ich świat? Słowo „posttotalitarny” nie oznacza już systemu politycznego, lecz społeczeństwo, które w wyniku transformacji stało się państwem demokratycznym.

Niniejszy artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawiony jest problem mechanizmu ustrojów totalitarnych, w drugiej – zasady demokracji i jej wartości przez pryzmat doświadczeń totalitaryzmów.

## SPOŁECZEŃSTWO TOTALITARNE – JEGO CHARAKTERYSTYKA

### Totalitaryzm i totalitarny autorytaryzm

Pojęciem „totalitaryzm” określa się system polityczny, który podporządkowuje życie osobiste jednostki celom idei politycznych. To, co polityczne, wchodzi w życie prywatne obywateli. Ta pierwsza cecha przedstawia zaburzenie wzajemnej relacji między jednostką a ogólną ideą państwa. W systemie demokratycznym państwo gwarantuje prywatność obywateli, każdy ma prawo do samorealizacji, do podejmowania decyzji i wyrażania swoich poglądów. W systemie totalitarnym wszelka sfera prywatna jest powiązana z polityką państwa. Jednak problemem większym jest to, że tej asymetryczności relacji między jednostką a państwem towarzyszy proces kształtowania państwa na gruncie ideologii. Czym jednak charakteryzuje się ideologia? Jest to pewna idea filozoficzna, religijna czy polityczna, która objaśnia rzeczywistość poprzez jedną zwartą teorię, zbiór poglądów na wszystkie sfery życia. Ideologii często brak podstawy racjonalnej, naukowej, dlatego potrzebna jest pseudonauka i nowe elity, które będą jej przedstawicielami, wyznawcami. Zaburzenie relacji między jednostką a państwem jest niebezpieczne, ponieważ jest uzasadniane przez spójny pogląd, którego jednostka może oczekiwać. Znaczenie ideologii i zapełnienia sfery niewiedzy przez ideologię obrazuje mowa Wielkiego Inkwizytora w powieści Dostojewskiego *Bracia Karamazow*. Wielki Inkwizytor zarzuca Chrystusowi, że dając ludziom wolność, unieszczęśliwił ich, i chwali się, że on odebrał ludziom wolność, ale dał im przez to szczęście<sup>4</sup>. Powieść została wydana w roku 1880, czyli przed rewolucją bolszewicką i przed dojściem Hitlera do władzy. Ideologia w świecie człowieka odbiera mu wolność, obiecując państwo silne, jednorodne, oparte na realizacji jednej idei.

Obok ideologii odbierającej wolność na człowieka wpływa również rozwój techniki, który oprócz pozytywnych skutków ma również te złe – zdehumanizowanie. Powiązanie ideologii z techniką doprowadzi później do powstania mechanizmu, który będzie charakteryzował się pozbawieniem odpowiedzialności za podejmowane decyzje, za działanie. Ten brak odpowiedzialności jest wynikiem nacisku na podejmowanie decyzji, które muszą realizować polityczne, ideowe cele. Mechanizm represji wspomagał przemiany mentalne, które spowodowały zmiany w świadomości, w poczuciu własnej wartości.

Uprowadzenie człowieka cechuje reżimy totalitarne, które traktują człowieka jako środek do realizacji swojego celu. W okresie, gdy narasta coraz większa niechęć

<sup>4</sup> F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, przeł. A. Pomorski, Kraków 2009, s. 314.

do obcych, gdy człowiek jest uprzemiotowiony, filozofia dostrzega niebezpieczeństwo konfrontacji, której celem jest eliminacja przeciwnika, i koncentruje się na podmiocie i jego relacji z innymi. Filozofia zauważa, że dotychczasowa metafizyka, oparta na bycie (jako byt) i jego własności, nie dociera do źródłowego doświadczenia. Metafizyka ugruntowana była na poznaniu *a priori*, na pojęciach abstrakcyjnych, które pozbawione były doświadczenia. Stały się jedynie odbiciem alternatywnego świata. Nie chodzi o to, że metafizyka jest odpowiedzialna za powstanie reżimu totalitarnego, podobnie jak Hegel czy Marks nie są za nie odpowiedzialni, lecz o to, że pewne idee zaszczerpione do celów ideologicznych wypaczyły poszczególne poglądy. Metafizyka dotychczasowa nie uwzględniała jednak człowieka jako podmiotu, który wchodzi w relacje z innymi ludźmi.

Ideologie ukazywały słuszność poglądu, że cel uświęca środki. Ten świat dopuszczał użycie przemocy, aby osiągnąć spójność ideową. Mechanizm odhumanizowania, a także przyjęcie zasady, że trzeba dążyć do celu, nie bacząc na środki, doprowadza do zapaści cywilizacyjnej. W państwie totalitarnym człowiek jest zmuszony do szukania różnych mechanizmów obronnych, aby zachować życie. Jednym z nich jest szerzenie poglądów, których oczekuje od obywatela aparat władzy. Obawa o życie wywołuje w człowieku stan „schizofreniczny”, powstanie dwóch istniejących obok siebie światów. Człowiek doświadczający terroru „zwija się” w sobie. Przysłonięty obraz spontanicznego, twórczego działania, brak możliwości własnego rozwoju bez podążania za władzą sprawiają, że obywatele tracą swoją wolność jako obywatele, jako ludzie. Władza niszczy indywidua, tworząc konglomerat ludzi myślących tak samo. Mimo że to powiązanie poglądów jest tylko fasadowe, to jednak niszczy człowieka od wewnątrz. Człowiek oddaje swoją wolność, stając się klientem systemu, poddaje się jego łasce i nielasce. W zamian za oddanie wolności otrzymuje względny spokój. W rzeczywistości spokój ten jest przypadkiem, bo w ideologii totalitarnej rządzący są również elementem mechanizmu, za który nie odpowiadają. Skąd terror, skąd obozy koncentracyjne? Fundamentem państwa totalitarnego jest urzeczywistnienie idei scalającej różnorodny świat w jedną całość. Nie liczy się człowiek, lecz ideologia. Człowiek jest środkiem do jej urzeczywistnienia. Do urzeczywistnienia państwa totalitarnego, a wcześniej do powstania ruchu totalitarnego potrzebna jest rzesza ludzi lojalnych, oddanych bez reszty ruchowi, a później partii.

Hannah Arendt w swoim dziele *Korzenie totalitaryzmu*<sup>5</sup> charakteryzuje totalitaryzm i zastanawia się, jak mogło do niego dojść w XX wieku w Europie. Istniały różne ideologie, ale dlaczego narodowy socjalizm w Niemczech i bolszewizm w Związku Radzieckim pociągnęły za sobą masy. Jak pisze Zbigniew Brzeziński, oba totalitaryzmy są bardzo różne, mimo że mają pewne cechy wspólne. Nam chodzi właśnie o to, co je łączy pod względem świata wartości. Jest w nich całkowite podporządkowanie wyznawców, bo aby zdobyć władzę, trzeba mieć poparcie mas. Musi być jednak coś, co łączy tych wyznawców, jakies wspólne przekonanie, wspólna obserwacja, wspólne oczekiwanie.

Mieszkańcy Europy oczekiwali jakiejś rewolucji, zmiany w dotychczasowym układzie sił. Wzmagająca się bieda, nierówny podział pracy, poczucie niesprawiedliwości

<sup>5</sup> H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu...*

sprawy, że wyczekiwano głębokich zmian, które wprowadziłyby nowy porządek. Dodatkowym elementem sprzyjającym zmianom jest kształtowanie się świadomości narodowej, wytyczenie nowych granic w Europie po I wojnie światowej. W Rosji natomiast rewolucja, która była efektem przeciwstawienia się carowi, spowodowała zmiany światopoglądowe, które opierały się na klasie robotniczej. Jednak w jednym i drugim przypadku pierwszym elementem tworzenia państwa totalitarnego była wymiana elit. Najpierw trzeba zdobyć i podporządkować sobie masy, by potem dokonać wymiany elit. Początkowo idee, które mają niewielkie poparcie ze względu na swój radykalizm, zyskują na atrakcyjności poprzez odsuwanie dyskusji na temat idei założycielskiej czy idei politycznej, która przypomina utopię. Ten zabieg powoduje, że utopie te przestają być już tak rażące i nieakceptowalne przez masę<sup>6</sup>. Zamiast idei przestarzałych i nieadekwatnych pojawiają się idee frapujące i atrakcyjne dla społeczeństwa spragnionego państwa, które weźmie je pod swoją opiekę. Tak dla Hitlera, jak dla Stalina podłoże ideologiczne odgrywało drugorzędną rolę. Stalin dokonywał manipulacji poprzez niszczenie w partii wszystkich frakcji, które reprezentowały pewne zaplecze ideowe. Hegłowska dialektyka rozumiana nieopatrnie czy Nietzscheańska myśl o nadczłowieku nie miały większego wpływu. Chodziło o zdobycie władzy, którą można by nazwać absolutną. Pozostała część mechanizmu, oprócz władzy autorytarnej, nie odgrywała znaczącej roli, była jedynie tłem, które miało działać mniej lub bardziej precyzyjnie, ale jak mechanizm w zegarku.

Hannah Arendt w *Korzeniach totalitaryzmu* napisze: *Totalitarna lojalność możliwa jest tylko wtedy, kiedy wierność jest pozbawiona konkretów, które mogłyby spowodować naturalną zmianę poglądów. Ruchy totalitarne, każdy na swój sposób, zrobiły wszystko, aby pozbyć się programów partyjnych zawierających konkrety i przyjętych z wcześniejszych, nietotalitarnych etapów rozwoju*<sup>7</sup>. Wszelkie programy, które wykraczają poza warstwę ideologiczną, stanowią dla władzy totalitarnej pewne zagrożenie.

Władza totalitarna nie poprzestaje na terrorze zewnętrznym, czyli na przemocy stosowanej przez państwowy aparat władzy, lecz zniewala jednostkę, jej życie indywidualne. Terroryzuje człowieka od środka. Znosi dystans między rządzącymi a rządzonymi. Władca wyraża wolę ludu, która jest również jego wolą. Mimo sprawowania rządów władza totalitarna nigdy nie dochodzi do przekonania o spełnieniu zadań, które sobie postawiła przed objęciem władzy. Hannah Arendt pisze dalej: *Ich koncepcja panowania stawia wymagania, którym nie potrafi sprostać żadne państwo ani zwyczajny aparat przemocy, lecz tylko ruch społeczny utrzymywany w nieustannym napięciu*<sup>8</sup>. Władza ta chce zdobyć rzesze i utrzymać je w napięciu, sięgając również po sferę prywatną, która staje się częścią polityki wewnętrznej.

U podstaw totalitaryzmu znajduje się tendencja do autorytaryzmu i imperializmu. Te cechy można dostrzec na początku tworzenia się każdej państwowości, lecz w szczególności są widoczne w państwach narodowych czy wcześniej w dobie odkryć

<sup>6</sup> Tamże, s. 470.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże, s. 472-473.

nowych kontynentów i kolonializmu. Chęć panowania, dominacji nad innymi państwami, ale także nad wyrazicielami odmiennych poglądów leży u podstawy autorytaryzmu i imperializmu. Gdzieś wewnątrz autorytaryzmu pojawia się zamiar budowania ładu społecznego czy międzynarodowego na asymetrycznych relacjach.

Według Hannah Arendt konstatacja, że totalitaryzm opiera się na propagandzie i terrorze, nie do końca odpowiada rzeczywistości. Propaganda bowiem jest zastąpiona przez indoktrynację, a przemoc służy nie tylko po to, aby zastraszyć, lecz także by urzeczywistnić doktrynę. Jak twierdzi Arendt, państwa totalitarne zastraszywszy wcześniej społeczeństwo, używają propagandy, aby stworzyć nową rzeczywistość, nową prawdę. Państwa totalitarne istnieją wśród państw nietotalitarnych i obierają sobie je za wroga. Polityka konfrontacji stworzonej przez siebie rzeczywistości potrzebuje wroga, przeciwnika, kogoś z zewnątrz. Nie po to, aby go zastraszyć, lecz aby przekonać do swojej racji masy. Hannah Arendt stwierdza: *Sam rozmach totalitaryzmu działa jedynie na motłoch i na elity, masy trzeba pozyskać za pomocą propagandy*<sup>9</sup>. Propaganda zmienia się jednak w indoktrynację. Na indoktrynację mają wpływ czynniki wewnętrzne, czyli rozmiar ruchu, a także zewnętrzne, tj. nacisk państw nietotalitarnych na reżim. Nacisk ten powoduje, że dyktatorzy angażują się w tworzenie propagandy, która staje się indoktrynacją. Tworzeniem nowej rzeczywistości, która ma potwierdzić słuszność i zupełność prawdy. Drugim elementem obok indoktrynacji jest terror, którego natężenie jest potęgowane przez indoktrynację, mającą na celu oddzielenie się od świata zewnętrznego. Z czasem terror, gdy jest coraz większy, wypiera potrzebę indoktrynacji. Skierowuje się on nie tylko przeciwko wrogom zewnętrznym, lecz zwraca się również przeciwko tym, którzy przeszkadzają w tworzeniu jednej linii rozumowania, jedynej prawdy. Prawda w tym sensie potrzebuje ofiar. Arendt konkluduje, że tak jak indoktrynacja jest narzędziem skierowanym przeciw państwom nietotalitarnym, tak terror jest formą sprawowania władzy. Zwraca uwagę na to, że terror odgrywa istotniejszą rolę w nazizmie niż z komunizmem. W Niemczech nazistowskich nie zabijano znanych osobistości, lecz aparatczyków, członków partii opozycyjnej. Miało pokazać to siłę aparatu władzy. Zastraszanie miało największe znaczenie. Naziści przyznawali się do zbrodni politycznych, nie przeprasząc za nie, ponieważ ukazywali je przez pryzmat prawdy dziejowej. Inaczej jest w komunizmie, w którym indoktrynacja odgrywa istotniejszą rolę. Nie oznacza to, że terror jest słabszy, lecz że podstawą do niego jest uwikłanie przede wszystkim myślenia jednostki, która sprzeciwia się temu, co dziejowe, co związane z urzeczywistnieniem indoktrynacji w świecie. Działanie jednostki prowadzi do niszczenia doktryny, a w konsekwencji do ponoszenia kary za przeciwstawianie się woli narodu, czyli woli władcy, który w pewnym sensie jest depozytariuszem woli narodu.

Dodatkowym elementem wspierającym propagandę jest – jak zauważa Arendt – jej oparcie na nauce. Wykorzystanie statystyk przygotowanych dla celów propagandowych ma uwiarygodnić założenia władzy, podobnie jak wykorzystanie nauk przyrodniczych, techniki. Po przejściu władzy te dyscypliny nie są już tak ważne jak przed jej przejściem. Nauka w przypadku indoktrynacji odwołuje się nie do obserwacji zdarzeń

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 491.



minionych, do czasu przeszłego, lecz do przyszłości, staje się poniekąd prorokinią. Weryfikacja nauki dopiero ma nastąpić, mimo iż idee (zawarte w ideologii, indoktrynacji) są już człowiekowi dane. Można tu dostrzec kierunek: najpierw teoretyczne przygotowanie, a potem dopiero weryfikacja w doświadczeniu.

Hannah Arendt nie tylko przedstawia kwestię terroru i indoktrynacji, lecz ukazuje również funkcjonowanie „totalitarnej organizacji”, która jest w pewnym sensie dopełnieniem propagandy. Wszelkiego rodzaju prawdy muszą ustąpić miejsca kłamstwu, prawdom zmyślnym, ogólnie biorąc: ideologii, indoktrynacji.

*Tak zwana zasada wodzostwa sama w sobie nie jest totalitarna; zapożyczyła pewne cechy od autorytaryzmu i dyktatury wojskowej, które wniosły duży wkład w dzieło zaciemniania i pomniejszania zasadniczego zjawiska totalitaryzmu. Gdyby powołani odgórnie funkcjonariusze posiadali rzeczywistą władzę i odpowiedzialność, mielibyśmy do czynienia z hierarchiczną strukturą, w której władzę przekazuje się i sprawuje z mocy prawa<sup>10</sup>.* W systemie totalitarnym jedynym prawem jest wola przywódcy, to ona determinuje porządek w państwie. Urzędujący funkcjonariusze nie posiadają władzy, są anonimowi, są jedynie wykonawcami woli przywódcy. Organizowanie aparatu władzy skupia się na dwóch rodzajach przedstawicieli mas: sympatykach i członkach. W państwach totalitarnych liczba członów partii miała maleć, a liczba sympatyków wzrastać. Sympatycy stanowili naturalną barierę dla świata zewnętrznego, w pewnym sensie byli również jego namiastką.

W wyniku działania systemów totalitarnych jednostka traci moc sprawczą, a staje się wyrazicielem woli władcy. Indoktrynacja i organizacja władzy totalitarnej doprowadzają do tego, że wszelkie samostanowienie, samodecydowanie o sobie, samorealizacja ustępują woli „Führera”, która ma być wolą ludu. System terroru, indoktrynacji sprawia, że człowiekowi odebrano nie tylko wolność, lecz również odpowiedzialność.

W *Refleksjach oświęcimskich* (1968) Antoni Kępiński stwierdza, że w społeczeństwie odhumanizowanym, społeczeństwie, w którym człowiek traktowany jest jak jeden z trybików w maszynie, znika poczucie odpowiedzialności. *W społeczeństwie „maszynowym” ginie poczucie odpowiedzialności, podstawowe – jak wiadomo – dla normalnego rozwoju człowieka; wypełnia się tam tylko rozkaz, jest się automatem, rozwój zostaje zatrzymany, człowiek ulega skartłowaceni. Poczucie winy związane z popełnionymi zbrodniami zmniejsza się lub całkowicie niweluje, gdyż trudno je mieć w stosunku do przedmiotu (nie można skrzywdzić kółka w maszynie) i trudno czuć się winnym, jeśli samemu jest się automatem spełniającym tylko ślepo rozkazy. Brak poczucia winy nie zmniejsza jednak odpowiedzialności. Chcąc nie chcąc musi się odpowiadać za swoje czyny i za to, że stało się automatem<sup>11</sup>.* Rządy totalitarne, a szczególnie obozy koncentracyjne, przeżywali ci, którzy potrafili wzbic się na wyżyny poprzez zachowanie w sobie chęci życia. Kępiński, odwołując się do książki Adolfa Gawalewicza *Refleksje z poczekalni do gazu*, podkreśla, że wyjść żywym z obozu koncentracyjnego mogli tylko ci, którzy potrafili myśleć o świecie z perspektywy „ja chcę”. Nawet osoby o dobrej kondycji fizycznej nie

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 521.

<sup>11</sup> A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 1992, s. 27.

mogły przetrwać bez wyrażenia swojego „Ja”. Kluczową rolę odgrywała tu wolna wola, to dzięki niej można było przetrwać obóz koncentracyjny. W przypadku zniewolenia, odczłowieczenia wolna wola stanowiła podstawę do wyzwolenia się z kręgu anonimowości, nicości, które prowadziły do śmierci człowieka. W świecie podejrzeń, indoktrynacji, terroru wolna wola dawała człowiekowi szansę przetrwania. Jak w *Fenomenologii ducha* Hegla – dokonywał się przełom, niewolnik dzięki powiedzeniu „ja chcę” albo „ja nie chcę” stawał na lepszej pozycji niż jego oprawcy, którzy nie mogli zdobyć się na czyn wpływający z wolności. Niewolnik stawał się panem, a pan niewolnikiem<sup>12</sup>. Więźniowie stawali się zdolni do przetrwania w sytuacji granicznej. Ich doznanie tragizmu odbywało się w jednym doświadczeniu, w przeciwieństwie do tych, którzy dowiadywali się o nim pośrednio, z dystansu, jedynie fragmentarycznie. Tylko doświadczający bezpośrednio tragizmu więźniowie mogli zrozumieć mechanizm zagłady. Obserwator nie potrafił tego pojąć, dlaczego i co to znaczy. Fakt ten sprawiał, że ludność, która przeżyła obóz koncentracyjny, najlepiej czuła się wśród tych, którzy mieli za sobą podobne przeżycia. Dopiero oni mogli zrozumieć ich w konkretnej sytuacji życiowej. Wchodząc do obozu, przeżywali stan, w którym to, czego doświadczają, co jest otaczającym światem, wydaje się nierealne, w pewnym sensie jest jakimś snem. Pobyt w obozie odcisnął piętno na dalszym życiu tych osób. Powrót do społeczności, do normalnej rzeczywistości stawał się czasem utrudniony albo wręcz niemożliwy. Do przejścia potrzebowali innych ludzi, którzy podobnie jak oni potrafili wznieść się na wyżyny heroizmu. To doświadczenie nierealnej rzeczywistości, która stała się faktem, zaburzyło stosunek do innych ludzi i świata.

Przykład refleksji oświeceniowej obrazuje, jak terror i indoktrynacja rzutują na życie jednostek i społeczeństwa. Pod pojęciem terroru i indoktrynacji kryje się świat na opak. Rzeczywistość poddana indoktrynacji niszczy środowisko człowieka, z którego wyrasta jego ocena sytuacji i w konsekwencji działanie. W pewnym sensie potwierdzają się słowa Hannah Arendt na temat mechanizmu totalitarnego osadzanego na terrorze, indoktrynacji i skutkach, jakie one wywołują. W tle znajduje się problem prawdy i rzeczywistości. W klasycznym ujęciu prawdy jej definicja opiera się na stwierdzeniu zgodności rzeczywistości z tym, co o niej pomyślane. W systemie totalitarnym prawdą jest to, co zgodne z wolą dyktatora. Rzeczywistość i myślenie muszą odpowiadać woli dyktatora, która jest wolą ludu. Jeśli rzeczywistość nie odpowiada tej woli, tym gorzej dla prawdy.

Antoni Kępiński przedstawia problem państwa totalitarnego z perspektywy wewnętrznej państwa, na gruncie niszczenia jednostki. Ukazuje konsekwencje totalitaryzmu z perspektywy moralnej. Zadaniem psychiatry, filozofa, jest pomóc w powrocie do dobra, uwierzenia w dobro, które wyzwala z obciążeń przeszłości, ze świata na opak. Hannah Arendt pisze w *Korzeniach totalitaryzmu*, że doktryna państwa totalitarnego kształtuje się nie tylko wobec tego, co wewnętrzne, ale przede wszystkim jako odpowiedź na świat zewnętrzny, na inne państwa nietotalitarne.

Początkowo pojęcia „totalitaryzm” używano w odniesieniu do narodowego socjalizmu w Niemczech, potem w czasie zimnej wojny również do bolszewizmu w ZSRR.

<sup>12</sup> G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2002, s. 136.



Obydwa totalitaryzmy łączy to, że przypominają formę autokracji i są zjawiskiem *sui generis* powstałym w XX wieku. Reżimy totalitarne, jak zauważa Brzeziński, same nazywają się demokracją ludową<sup>13</sup>. Dyktatura totalitarna to rodzaj autokracji, która została wszczepiona społeczeństwu przemysłowemu. Jak podkreśla dalej Brzeziński, to, co łączy autokrację i dyktaturę totalitarną, to zupełna nieodpowiedzialność władcy za to, co robi. Jest to kolejny przykład na to, że w państwach totalitarnych upada potrzeba odpowiedzialności za siebie i za innych.

Faszyzm, narodowy socjalizm i komunizm łączy ukształtowanie człowieka w taki sposób, aby pasował do ich ideologii. Totalitarna władza podporządkowała sobie jednostkę zupełnie. Wszystko, co stanowi życie wewnętrzne oraz myślenie musi być podporządkowane ideologii. Te elementy podporządkowujące jednostkę ideologii domagają się konfrontacji z państwami nietotalitarnymi. Powstanie rządów totalitarnych zbiega się z kryzysem ekonomicznym, gospodarczym, politycznym, a także kulturowym. Ruchy totalitarne wypełniły lukę, przedstawiając się jako postępowe, obiecujące „rewolucję”, przewrót dotychczasowej polityki gospodarczej i ekonomicznej. Wizja uproszczonego świata, nowej sprawiedliwości pociągała „motłoch”, jak powie Hannah Arendt, lecz trzeba było również pociągnąć nieprzekonanych. Tym celom służyła idea postępu, powiązania nauki i polityki, a także chęć ekspansji terytorialnej. Właśnie te czynniki przyczyniły się z jednej strony do zdobywania popleczników w fazie początkowej, z drugiej zaś do uwikłania w politykę wyścigu zbrojeń, nauki i techniki, co w efekcie spowodowało upadek Związku Radzieckiego. Mimo że Brzeziński i Friedrich koncentrują się na kwestiach politycznych, to jednak przyznają, że największym problemem totalitaryzmu jest nie tylko konfrontacyjny charakter wobec innych mocarstw, lecz także koncepcja antropologiczna, która przekonuje, że człowieka można podporządkować ideologii. W rzeczywistości nie jest to możliwe. Wszelka próba ostatecznie kończy się fiaskiem. Wyzbycie się odpowiedzialności, porzucenie wolności i nowomowa, służąca ukształtowaniu nowej prawdy, napotyka problem wolnej woli.

Tischner w swoich dziełach diagnozuje ten problem z perspektywy zniewolenia i wyzysku pracy. Człowiek zniewolony, któremu zabrano intymność życia wewnętrznego, świat wewnętrzny, żyje życiem ukrytym, lecz jednak z jego skorupy wyłania się Ja, które pragnie wolności. Odzyskanie wolności jest dla człowieka pokaleczonego przez totalitaryzmy bardzo trudne. Gdzieś wewnątrz jest klientem totalitaryzmu. Tischner, używając za Zinowjewem określenia *homo sovieticus*<sup>14</sup>, przedstawia człowieka, który wychodzi z systemu totalitarnego i mimo szczerych chęci nie radzi sobie z nową rzeczywistością.

Tischner opisuje problem komunizmu w Polsce przez pryzmat godności człowieka, pracy, sprawowania władzy. Nie diagnozuje problemu politycznego, ale oczekiwania

<sup>13</sup> C.J. Friedrich, Z.K. Brzeziński, *Dyktatura totalitarna i autokracja*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2021, s. 49.

<sup>14</sup> Określenie *homo sovieticus* zostało użyte po raz pierwszy i rozpowszechnione przez Aleksandra Zinowjewa i oznacza człowieka, którego charakter został ukształtowany przez system komunistyczny, człowieka całkowicie podporządkowanego władzy partyjnej, zniewolonego intelektualnie i moralnie, pozbawionego osobowości i godności.

człowieka, który wychowywał się w komunizmie. Ten człowiek jest klientem komunizmu. Władza miała mu zapewnić pracę, pewien dobrobyt w zamian za wyrzeczenie się własnej wolności i posiadania własności. Tischner próbuje sobie poradzić z problemem przywrócenia człowiekowi nowej nadziei opartej na wolności osobistej. W demokracji to wartość podstawowa. Tischner zmierza w tym samym kierunku co Kępiński, chce przywrócić człowiekowi jego godność, jego indywidualne życie. Jest to możliwe tylko poprzez przywrócenie wolności. Powrót do samookreślenia, decydowania o sobie jest początkiem przywracania człowiekowi jego stanu „naturalnego”.

Kępiński zajmuje się tymi, którzy bezpośrednio doświadczyli totalitaryzmu, a także osobami, które cierpią na choroby psychiczne. Fenomenem tego lekarza jest to, że dostrzega w chorych człowieczeństwo, ceni wartość rozmowy z nimi, chce przywrócić ich do życia. Tischner, zafascynowany Kępińskim, przedstawia człowieka przełomu, któremu zabrano wolność. Już z perspektywy „odwilży” mówi pokoleniu tych, którzy stali się klientami komunizmu, nawet jeśli nie zaznali komunizmu w jego radykalnej formie. Hannah Arendt opisuje przyczyny powstania systemu totalitarnego i sam mechanizm zniewolenia. Tischner koncentruje się na tym, co pozostało w ludziach po totalitaryzmach, szczególnie po komunizmie.

Diagnoza Tischnera jest zaskakująca, bo ukazuje stosunek człowieka wychodzącego z totalitaryzmu do innego człowieka i wspólnie realizowanych wartości. Filozof zastanawia się, jak wzbudzić chęć bycia człowiekiem służącym dobru wspólnemu na gruncie odzyskanej wolności. Tischner wyjaśnia, że każdy z żyjących w systemie komunistycznym ma coś z *homo sovieticus*.

*Homo sovieticus* to człowiek, który jest klientem komunizmu. Wartościami dla niego były: praca, udział we władzy, poczucie własnej godności, lecz na innych zasadach, tj. poprzez udział we władzy. *Homo sovieticus* jest uzależniony od zaspokajania jego podstawowych potrzeb przez władze komunistyczne. Gdy nie potrafiły tych potrzeb zaspokoić, przyczynił się do ich obalenia.

Tischner zauważa, że komunizujący totalitaryzm prowadzi do społeczeństwa, które charakteryzuje monolog. Jak zatem przeprowadzić społeczeństwo od monologicznego do dialogicznego?<sup>15</sup>

Monologiczność totalitaryzmów wynika z ideologizacji życia społecznego, z odrzucenia życia prywatnego, którego wszelkie przejawy zostały wchłonięte przez ideologię. Wszystko, co prywatne, jest upaństwowione. Najpierw potrzebne były nowe elity, które będą realizowały wolę ludu. Gdy konkretne idee, które przyświecały programowi dojścia do władzy, zostały zastąpione przez wolę narodu, jednostki niechące tej idei stawały się wrogami. Potrzebny był mechanizm terroru. Z czasem i uczestnicy „rewolucji” zostawali ofiarami własnej „rewolucji”. I znowu konieczny był aparat terroru. Pojawił się lęk i obawa o życie. Jeśli nie z własnej woli, to poprzez przymus człowiek miał być wykonawcą woli narodu. Nie mógł mieć nie tylko własnej woli, wolności osobistej, lecz również rzeczy materialnych. *Homo sovieticus* nie mógł posiadać, ale mógł używać. Ten stan rzeczy nie tylko nie prowadził do odrzucenia konsumpcjonizmu, lecz nawet

<sup>15</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 131.

wpychał go do podświadomości. Każdy chciał posiadać, ale się z tym ukrywał. Zło moralne zostało sprowadzone do kwestii posiadania rzeczy. Zjawisko zła w przestrzeni moralnej nie opiera się w tym sensie na relacjach międzyludzkich, lecz na posiadaniu, a w rzeczywistości na stosunku do woli ludu. Każdy totalitaryzm nazywał się demokracją, dla której podstawą jest wola ludu.

*Homo sovieticus* to także ten, który jest nieodpowiedzialny, decyzje za niego podejmuje ustrój, ideologia. O nieodpowiedzialności mówi nie tylko Tischner, lecz również Hannah Arendt i Antoni Kępiński. Pozbawiony osobowości człowiek wyzuty jest z chęci odpowiadania za siebie. Jest za to pełen roszczeń. Jemu się należy. Ta mentalność wyniesiona z komunizmu pozostanie w czasie transformacji ustrojowej. Cytowany już wcześniej fragment mowy Wielkiego Inkwizytora przedstawia problem oddania własnej wolności za pozorne szczęście. Ukazuje on także, że totalitaryzmy takie jak narodowy socjalizm, faszyzm czy bolszewizm wykorzystały oczekiwania epoki. Wyrosły z przemyśleń nad człowiekiem i jego bezradnością, lecz zamiast człowiekowi pomóc, zniewoliły go.

Tischner, chcąc przeanalizować źródło totalitaryzmów, koncentruje się na przedstawieniu hermeneutyki podejrzeń, personalizmu i solidarności społecznej. Czym jest ta analiza? Jest próbą odpowiedzi na pytanie o to, jak przywrócić człowiekowi jego wolność, możliwość podejmowania odpowiedzialnych wyborów.

Jako o posttotalitarnym autorytaryzmie mówi się o PRL w latach 1956-1989. To wtedy najwyraźniej ukazuje się postać *homo sovieticus*. Wyrastają nowe pokolenia, które nie doświadczyły bezpośrednio tragizmu wojny, ale wciąż mają obraz upadku człowieka i jego techniki, który doprowadził do tragedii rodzin, społeczeństw, do upadku wizji, w której człowiek poprzez postęp dochodzi do dobra. Zamiast dobra pojawia się jednak zło i cierpienie.

## SPOŁECZEŃSTWO POSTTOTALITARNE I JEGO PROBLEMY

Upadek komunizmu kończy pewien okres rządów totalitarnych. Transformacja była wynikiem zmiany myślenia, oparcia się na solidarności międzyludzkiej, jednak w społeczeństwach wciąż tkwiły dawne przyzwyczajenia uformowane przez autorytaryzm. Wylaniające się nowe możliwości sprawiały, że społeczeństwa zaczęły budować nowy ustrój oparty na zasadzie państwa otwartego, ale i takiego, dla którego kapitał stanowi szczególną wartość. Zmiany gospodarcze, ekonomiczne i ustrojowe zachodziły w nieobserwowanym dotychczas tempie. Jednak potrzebna była także zmiana myślenia. Oczywiście nie można zapominać, że w państwach totalitarnych czy autorytarnych zróżnicowana była intensywność totalitaryzmu i trudno porównać reżimy totalitarne między sobą. Różnice istniały również w poszczególnych latach XX wieku. W niniejszym artykule nie chodzi o to, aby reżimy totalitarne porównywać, lecz by dostrzec dewastację moralną i problemy z niej wynikające po okresie transformacji ustrojowej w latach 90. Myśl komunistyczna wypaczała pojęcie pracy i posiadania. Dlatego ważne są słowa Tischnera wypowiedziane do członków Solidarności, filozof przekonuje w nich, że formą

dialogu jest praca. Przekazywanie między sobą produktów, efektów własnej pracy stanowi kształt dialogu społecznego. Dużym problemem jest to, że ludzie nie mogą korzystać z pracy innych. To, co miało służyć dialogowi, staje się monologiem. W tym sensie praca nie ma sensu. Bezsensowność pracy oznacza pewnego rodzaju aberrację. Jest też powodem cierpienia, podobnie jak praca źle opłacana. Stanowi ona nadużycie, które sprawia, że dialog społeczny jest przerwany. Tischner, nawiązując do myśli marksistowskiej, przedstawia problem pracy nie z perspektywy walki klas, lecz na gruncie dialogu międzyludzkiego i sensu ludzkiego wysiłku. To, co miało być wynikiem walki dialektycznej na „śmierć i życie”, staje się formą ofiarowania się innemu poprzez pracę. Społeczeństwo postkomunistyczne, spragnione własności prywatnej, pragnie się wzbogacić. Problem używania, ale nie posiadania, który występował w dwóch kolejnych totalitaryzmach, tym bardziej wpłynął na wolę posiadania. Społeczeństwo posttotalitarne musiało nauczyć się nawiązywania dialogu, rozmowy w społeczeństwie, przy jednoczesnym zaspokajaniu skrywanej wewnątrz siebie przez dziesięciolecia potrzeby posiadania. W filozofii Zachodu problem ten wyłania się w postaci sporu wokół „być” i „mieć”<sup>16</sup>. Po roku 1989 ta potrzeba chęci posiadania niejednokrotnie przewyższa problem „bycia sobą”, który jest kluczowy dla powrotu do normalności. „Bycie sobą” obok „bycia z innymi” stanowi szczególnego rodzaju problem dla społeczeństwa posttotalitarne. Przekonanie o sprawiedliwości społecznej, którą gwarantuje państwo, trzeba porzucić i nauczyć się żyć w społeczeństwie odpowiedzialnym za sprawiedliwość. W rzeczywistości oznacza to oparcie swojego życia na odpowiedzialności za siebie i za innych. Jak to uczynić w społeczeństwie, które otworzyło się na potrzeby innych, na problem innych, ale jednocześnie tkwi w nieufności wynikającej z doświadczeń oddania swojego prywatnego, własnego życia na rzecz celów ideologicznych, abstrakcyjnego państwa, które nie jest dla ludzi, lecz ludzie dla niego? Nie tylko niechęć do wspólnoty, lecz także przyzwyczajenie do prowadzenia jednostronnej rozmowy niszczy dialog społeczny, a nawet powoduje, że nie jest on możliwy. „Posiadanie władzy niszczy człowieka, a władza absolutna niszczy absolutnie”. Na czym zbudować dialog w społeczeństwie, które wciąż ma w pamięci władzę absolutną, totalną, autorytarną? Jak można zbudować płaszczyznę porozumienia między ludźmi, zainicjować dialog? Jest to trudne, ale konieczne. Tischner dostrzega możliwość dialogu społecznego poprzez obudzenie w człowieku sumienia. Napięcie między „tym, jak jest” a „jak być powinno”, jest pierwszym doświadczeniem, które budzi w człowieku jego człowieczeństwo. Budzi w nim chęć bycia dla innego. Początkowo Tischner twierdzi, że pierwotnym doświadczeniem jest relacja człowieka z dobrem, jednak później dostrzega, że dobro to konstytuuje się w przestrzeni między człowiekiem a człowiekiem. W przestrzeni tej odślania się nie tylko mój stosunek do drugiego, jego tożsamość, ale przede wszystkim zapominając o sobie, chęci zawładnięcia innym, zdominowania go, odnajdują siebie w byciu dla innego. W jakiej sytuacji „Ja” dostrzega „innego”? Gdy spotyka się z cierpieniem, bólem, który w sobie nosi inny. Tischner odwołuje się do Schelera i jego analizy współodczuwania, lecz źródłem inspiracji jest dla niego przede wszystkim Biblia, np. przypowieść o miłosiernym samarytaninie.

<sup>16</sup> Tamże, s. 136; J. Tischner, *Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów*, Kraków 1991, s. 21.

Dla Marksa kluczowym problemem była walka klas, walka ludzi pracy, dla Tischnera praca, która daje człowiekowi poczucie jej bezsensowności<sup>17</sup>. Zamiast walki klas pojawia się solidarność ludzi, która ukazuje dramatyczność ludzkiej egzystencji. Dramat człowieka polega na tym, że ludzie, szukając domu, chleba, znajdują ból i cierpienie. Ból ten wynika z działania człowieka, który zdradza czy nadużywa innych, traktując ich jako środek do osiągnięcia własnego celu. Tischner nadużywanie człowieka dostrzega w systemie, dla którego nie podmiot, lecz cel czy ideologia stanowi podstawę.

Państwo posttotalitarne boryka się z poważnym problemem, jakim jest monologiczność jego obywateli oraz utrata przez nich chęci bycia odpowiedzialnymi. Trudną kwestią jest dla obywateli podział pracy w społeczeństwie, udział we władzy, godność osoby. Społeczeństwo, które formalnie odzyskało niezależność, możliwość stanowienia, musi na nowo ją przedyskutować, przerobić. Konieczne jest znalezienie sposobu na wzbudzenie w obywatelach pasji bycia we wspólnocie ludzi wolnych, szanujących się wzajemnie, otwartych w dyskusjach. Trzeba też znaleźć wspólny zwornik, podstawę, która jest ważna dla każdego, kto żyje w społeczeństwie. Może to być wspólna kultura, język, ale również historia, a także dziedzictwo cywilizacji. Każdy człowiek żyje w tym środowisku, lecz czy to wystarczy, aby odzyskał chęć woli bycia sobą, bycia wolnym. Hegel pisze: *raz dana wolność człowiekowi powoduje, że nawet gdy się jej wyzbędzie, będzie za nią tęsknił*<sup>18</sup>. Czy tak jest i w przypadku doświadczenia totalitaryzmu? Filozofowie dialogu dostrzegają możliwość wyrwania się ze szponów totalności przez doświadczenie etyczne twarzy innego. Bezradność i tajemnica wypływające z twarzy interlokutora są zdecydowanie silniejsze niż przekonywanie intelektualne do bycia sobą. Doświadczenie spotkania oznacza dokonanie wyboru przeze mnie, ale przede wszystkim przez innego człowieka, który zaprasza mnie do dialogu. Dialog ten jest specyficzny. Odbywa się on wówczas, gdy inny potrzebuje pomocy. Moja niezgoda na jego cierpienie jest z gruntu rzeczy etyczna. Wyrzywa mnie z konformizmu i myślenia o sobie. Przed innym mogę uciec, ale wciąż pozostaje mi on w pamięci. Początkowo dialog jest formą prośby, wobec której jestem bezradny. Chciałbym odpowiedzieć, ale wciąż nie potrafię. W tej pierwotnej relacji pojawia się chęć udzielania odpowiedzi, która jest pierwszym krokiem do przywrócenia odpowiadającemu jego „Ja”. To „ja” odpowiadam, chociaż w tej relacji najistotniejszy jesteś „Ty”. W moralności na opak, jakiej przykład daje władza totalitarna, woła była wołą mas. W doświadczeniu etycznym jest „moja”. Problem totalitaryzmu polegał na tym, że odebrano człowiekowi możliwość bycia moralnym. Koncentrowanie się na przeżyciu „chwili” ukazywało człowieka jako tego, który nie tyle dokonuje świadomego wyboru, ile kieruje się instynktem zachowania własnego życia. Mechanizm terroru niszczył „kręgosłupy”, lecz gdzieś w umyśle, w trzewiach tkwi „serce zdolne do poświęceń”. Wolność raz dana człowiekowi wzbudza w nim chęć bycia dobrym, nawet wówczas, gdy nie jest on tego świadomy. Doświadczenie etyczne sprawia, że w świecie zdrady i fałszu pojawia się ufność. Świat na opak zmienia się w świat oparty na fundamentach.

<sup>17</sup> J. Tischner, *Etyka solidarności...*, s. 31.

<sup>18</sup> J. Tischner, *Sповідз революцjonisty. Czytajз Fenomenologię ducha Hegla*, Kraków 1993, s. 32.



O sytuacji społeczeństwa totalitarnego, jego zasadach i kwestii nieufności do ludzi pisano dużo. Możemy się tu odwołać do świadków terroru, np. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, ale również psychiatry Antoniego Kępińskiego, który miał do czynienia z pacjentami po przeżyciu obozów zagłady. W literaturze pojawiają się dzieła, które odnoszą się bezpośrednio do doświadczeń totalitaryzmu, ale też do syndromu poobozowego. Jak w takim świecie zaufać? Kępiński pokazuje, że jest to nie tylko możliwe, ale i konieczne. Najlepszym lekarstwem na brak zaufania, na podejrzliwość, jest bycie razem. Sposobem przywrócenia pacjentowi godności osoby jest wiara w niego.

Zaufanie i wiara „mimo wszystko” jest formą terapii dla ludzi okaleczonych przez totalitaryzm. Jest ona szalenie trudna w przypadku osób, które nie dopuszczają do siebie innych osób, niemających takich samym przeżyć jak oni. Ale zwrócenie godności odgrywa tu kluczową rolę. Jest możliwe jedynie poprzez przywrócenie człowiekowi wiary w siłę dobra, w godność człowieka niezależnie od tego, kim jest. System totalitarny ukształtował w człowieku spojrzenie na dobro przez pryzmat użyteczności i dialektyki. Budowanie systemu wartości na dialektyce oznacza etykę opartą na konfrontacji zamiast na spontaniczności.

Kiedy koncentrujemy się na totalitaryzmach XX wieku, wiążemy je z doświadczeniami komunizmu w Polsce tuż przed transformacją ustrojową. Jest to uzasadnione, ponieważ słabnąca władza używała tych samych metod strachu i motywacji w postaci woli ludu. Transformacja ustrojowa przebiegła zdecydowanie szybciej niż zmiany mentalne. I tu pojawia się problem trudnej wolności, która powoduje, że musimy być za siebie odpowiedzialni. Zasada współodpowiedzialności zastępuje odgórne decydowanie przez władzę. Władza decydowała o planie i brała odpowiedzialność za jego urzeczywistnienie, w nowej rzeczywistości podmiotem jest jednostka i społeczeństwo.

Współcześnie demokracja to ustrój polityczny, w którym obywatele biorą udział w sprawowaniu rządów w pośredni lub bezpośredni sposób, podejmując decyzje polityczne, dotyczące kształtu państwa i jego przyszłości. Do tego potrzebne są pewne wartości. Bez nich trudno sobie wyobrazić państwo demokratyczne. Chociaż czasami są ukryte, nie zawsze dostrzegalne, wiążą obywateli nawet mimo wewnętrznego zróżnicowania społecznego. Chodzi zarówno o wartości kultywowane przez jednostkę, jak i łączące obywateli mających różne poglądy, tradycje *etc.* Są to m.in. takie wartości jak: wolność osoby, równość wobec prawa i sprawiedliwość. Poczucie sprawiedliwości wynika z przekonania o skuteczności i nieuchronności działania prawa w wyniku jego naruszenia. Podstawą jest zatem wiara w sprawiedliwość, mimo często występującego subiektywnego odczucia istnienia krzywdy i zła w świecie. Podstawą poczucia, ale i oczekiwania sprawiedliwości jest wiara w istnienie prawdy, która konstytuuje się w społeczeństwie, wśród ludzi. Wartością jest również przyjęcie ładu społecznego, który gwarantuje, że wszyscy obywatele niezależnie od swoich poglądów troszczą się wspólnie o siebie nawzajem. Chodzi o solidarność międzyludzką. Wartości te stanowią podstawę zasad, którymi rządzi się demokracja. W ustroju demokratycznym ukazują one przede wszystkim ochronę jednostki, a także symetryczności relacji między obywatelami. Wszelki protekcjonizm, do którego przyzwyczajali się obywatele w czasach komunizmu, musi ustąpić miejsca symetrii,



równości i transparentności. Oczywiście pojęcie wartości nie zawsze ma sens moralny, lecz może również oznaczać, że coś jest dla nas ważne, mimo iż nie ma charakteru moralnego.

Abstrahując od tej różnicy, trzeba zauważyć, że wartości domagają się od nas ukonstytuowania szeregu zasad, które im odpowiadają. Wartości te znajdują swoje zewnętrzne odzwierciedlenie w zasadach i prawach, które przyjmują państwa demokratyczne.

Są to m.in.: prawa człowieka, zasada pluralizmu, poszanowanie prawa. Odejście od systemu totalitarnego jest powiązane z ochroną praw człowieka w pełnym zakresie, począwszy do samostanowienia, prawa do własnego rozwoju, podejmowania decyzji, prawa do swobodnego wyrażania poglądów i myśli, aż po możliwość korzystania z wszelkich swobód obywatelskich. Prawa człowieka generują konieczność wprowadzenia zasady pluralizmu. Dlaczego ta zasada jest taka ważna? Ponieważ zrównuje prawa wszystkich obywateli, każdy z nich ma prawo do samorealizacji i samostanowienia. Nikt tego prawa nie może mu ograniczyć. Zasada pluralizmu jest też papierkiem lakmusowym dla wszelkich form autorytaryzmu czy dominacji większości społeczeństwa nad resztą. Oznacza ona bowiem konieczność liczenia się ze zdaniem mniejszości, mimo iż zazwyczaj to większość reprezentuje władzę. Tu pojawia się trudna kwestia w państwach posttotalitarnych, bo dotychczasowa władza definiowała państwo przez pryzmat siły, dlatego część społeczeństwa nie wierzy w skuteczność pluralizmu, skuteczność demokracji, tzn. rozwiązań wyrastających z poszanowania innych i mediacji. Chęć dominacji i eliminacji adwersarza silnie przeniknęły do myślenia.

Zasada poszanowania prawa, czyli praworządności, oznacza konieczność respektowania prawa w całej jego rozciągłości, lecz w państwach totalitarnych nie prawo miało charakter nadrzędny, lecz wola ludu (wola dyktatora). Po totalitaryzmach prawo rozumiane jest jako względne, a prawda staje się iluzoryczna, zależna od tego, kto ma władzę. Praworządność oznacza także równe traktowanie wszystkich. Nie można stosować prawa wybiórczo, wypaczając w ten sposób idee państwa, w którym wszelkie kwestie są regulowane na mocy prawa. W państwach totalitarnych trudno było szukać zasady reprezentacji, to przywódca wyrażał wolę ludu. W państwie demokratycznym w wyborach dokonuje się wyboru własnych reprezentantów, którzy podejmują decyzje za swoich wyborców.

Te zasady wyrażają treści, które ujęliśmy wcześniej jako wartości. Wartości miały charakter wewnętrznej podstawy, której wyrazem są prawa. Ich fundamentem jest bowiem człowiek i jego odpowiedzialność za siebie, za wspólnotę, a także za świat. Obywatel państwa posttotalitarnego, chociaż żyje w nowej rzeczywistości, dalekiej od totalitarnej, to jednak wciąż poraniony i zdezorientowany oczekuje od państwa protekcjonizmu i autorytarnej, silnej władzy. Ma problemy z akceptacją zasad demokratycznych, takich jak wolność jednostki, pluralizm. Podstawą tych wszystkich problemów jest kwestia antropologiczna, tzn. konieczne jest przywrócenie jednostce podmiotowości i wiary w człowieka, w prawdę, w skuteczność demokracji, której młyny mieliśmy po woli, ale skutecznie.

## PODSUMOWANIE

Spółeczeństwo posttotalitarne to społeczeństwo ukształtowane w czasach rządów sprawowanych przez władzę totalitarną, która problemy jednostki podporządkowała ideologii, kierując się rzekomo głosem ludu. Dosłownie mówiąc, społeczeństwo posttotalitarne to społeczeństwo, które wychowało się, żyło w warunkach propagandy i politycznego terroru, dla którego najistotniejsze jest zrealizowanie celu – nie konkretnego, lecz podporządkowanego władzy jednej osoby. Do ukształtowania się totalitarnej władzy potrzebny był rozwój techniki. Jak pokazuje filozofia, władza ta odhumanizowała, odpersonalizowała człowieka. Stał się on bowiem ucieleśnieniem świata idei, których nie sposób urzeczywistnić bez naruszenia prawa człowieka do samorealizacji, do samostanowienia. Wypaczony świat przez politykę zniekształca cele społeczne, wartości, które społeczeństwo kultywowało: uczciwość, szacunek do innych, do siebie samego, wzajemną solidarność, a co najważniejsze, powoduje zanik wiary w sprawiedliwość społeczną, a także brak wiary w prawdę jako regulatora życia społecznego. Totalitaryzm wyrobił w człowieku podejrzliwość, ukrycie własnych potrzeb, pragnień, brak wiary w rozum i brak zaufania do innych. W zamian oferował terror i indoktrynację. Odbierał człowiekowi wolność i odpowiedzialność i miał dać mu szczęście, tymczasem wypaczył pojęcie prawdy, dążenia do niej. W niniejszym artykule pokazaliśmy pewne etapy zdobywania władzy przez rządy totalitarne – od organizacji terroru i indoktrynacji po odwilż i przejście do władzy komunistycznej, która także stosowała takie narzędzia jak indoktrynacja czy terror, a różnica polegała na tym, że władzy wymykała się powoli kontrola nad życiem prywatnym obywateli. Ci, którzy byli kiedyś sympatykami władzy komunistycznej, stają się jej krytykami ze względu na fakt, że nie spełniała ich oczekiwań takich jak zaspokojenie potrzeb materialnych, chęć posiadania. Ten element wpływał na zmiany. Z sympatyków obywatele stawali się powoli członkami partii. Indoktrynacja była coraz mniej skuteczna, ponieważ rozmięła się z prawdą, którą ludzie dostrzegali dzięki zachodnim wolnym mediom czy prasie podziemnej. Wspólna droga nauki i władzy rozchodziła się. Niedoszacowana nauka w konfrontacji z zachodnią nie była dobrym świadectwem wspierającym władzę.

Jak pokazuje doświadczenie, jednym z ważniejszych problemów tych państw jest wiara we władzę silnej ręki. W tym sensie demokracja wydaje się ustrojem, który nie potrafi obronić obywateli czy utrzymać władzy. Jak pokazuje ostatnie 80 lat, Europa potrafiła obyć się bez wojen czy konfrontacji między państwami dzięki istnieniu organizacji międzynarodowych, dzięki powstaniu UE, których celem jest budowanie wspólnoty, mającej wspólne cele i pomagającej rozwiązywać konflikty wewnętrzne na drodze pokojowej. Ważne jest, aby obywatele państw totalitarnych przekonali do solidarności międzyludzkiej, dzięki której możemy mieć pokój na świecie.

## BIBLIOGRAFIA

- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008.
- Dostojewski F., *Bracia Karamazow*, przeł. A. Pomorski, Kraków 2009.
- Friedrich C.J., Brzeziński Z.K., *Dyktatura totalitarna i autokracja*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2021.
- Grinberg D., *Wstęp do wydania polskiego z 1993*, [w:] H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, Warszawa 2008.
- Hegel G.W.F., *Fenomenologia ducha*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2002.
- Idee a urządzanie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego*, red. E. Nowicka, M. Chałubiński, Warszawa 1999.
- Kępiński A., *Rytm życia*, Kraków 1992.
- Pipes R., *Rosja bolszewików*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2010.
- Tischner J., *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992.
- Tischner J., *Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów*, Kraków 1991.
- Tischner J., *Spowiedź rewolucjonisty. Czytając Fenomenologię ducha Hegla*, Kraków 1993.

---

**dr hab. Marcin REBES** – pracuje w Instytucie Studiów Europejskich UJ. Odbił studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz na Uniwersytecie we Fryburgu Bryzgowijskim i teologiczne na Uniwersytecie w Salzburgu i Wiedniu. Stypendysta SYLFF w latach 2001-2002 oraz uczestnik programu MSWiN „Wsparcie Międzynarodowej Mobilności Naukowców” w latach 2009-2011. Jego zainteresowania naukowe to: fenomenologia, filozofia dialogu, relacje między etyką a polityką, tolerancja i tożsamość, filozofia europejska koncentrująca się na doświadczeniu prawdy, wolności i odpowiedzialności.